

Przebieg konsultacji projektu zmiany *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*

Mała nowelizacja, ale wiele wątpliwości

Blisko 100 podmiotów (urzędów, organizacji, firm i osób prywatnych) wzięło udział w opiniowaniu nowelizacji prawa geodezyjnego. Kilka zapisów tego projektu wzbudziło szczególnie duże kontrowersje.

Jerzy Królikowski

• Ryczałty

Wśród wykonawców prac geodezyjnych ostry sprzeciw wzbudziły proponowane stawki ryczałtów za materiały PZGiK. Geodeci zgodnie argumentują, że w praktyce oznaczają one dla nich podwyżki, które trudno będzie po prostu przerzucić na klienta. Dlatego np. Stowarzyszenie Geodetów Polskich proponuje wprowadzić kategorię najmniejszych prac, tj. do 0,5 ha, i ryczałt dla nich w wysokości 50 zł (wg pierwotnej propozycji rządu minimalna stawka ma wynosić 100 zł i dotyczyć prac do 1 ha).

Jeszcze niżej poprzeczkę chce ustawić Ogólnopolski Związek Zawodowy Geodetów. Jego członkowie postulują, by ryczałt wynosił tylko 30 zł, i to dla wszystkich kategorii prac. „Proponowane rozwiązanie należy traktować jako przejściowe. Natomiast docelowo opłaty za udostępnianie materiałów zasobu dotyczących zgłoszonych prac geodezyjnych (...) powinny zostać zlikwidowane” – zastrzega OZZG.

W podobnym tonie wypowiada się Geodezyjna Izba Gospodarcza. Nim jednak opłaty zostaną zniesione, organizacja proponuje zmienić zasady ich naliczania. GIG zwraca bowiem uwagę, że uzależnienie ryczałtu tylko od powierzchni nie pasuje do niektórych kategorii prac geodezyjnych. Przy wydzieleniu z działki 50 ha w trybie specustawy drogowej działki kilkuarowej pod projektowaną drogę opłata wyniosłaby aż 925 zł, co nie znajduje żadnego uzasadnienia. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że do wykonania podziału niezbędne

są dane dotyczące nieruchomości przylegających, wobec czego rodzi się pytanie, czy w deklarowanej powierzchni należałoby uwzględnić również ich powierzchnię. Dla kontrastu na powierzchni np. 1 ha możemy dokonać podziału kilkunastu nieruchomości składających się z pojedynczych działek, wnosząc bardzo niską opłatę ryczałtową – zauważa GIG.

Organizacja proponuje więc wprowadzić dodatkowe kryteria: liczbę działek ewidencyjnych oraz liczbę punktów granicznych. Pierwsze stosowane byłoby przy opracowywaniu map: z projektem podziału nieruchomości, scalenia i podziału nieruchomości czy innej do celów prawnych. Liczba punktów granicznych byłaby zaś brana pod uwagę w przypadku: rozgraniczania nieruchomości, wznawiania znaków granicznych, wyznaczania punktów granicznych i ustalania przebiegu granic.

• Terminy weryfikacji i kary

Po stronie samorządów emocje budzi za to pomysł wprowadzenia konkretnych terminów weryfikacji prac geodezyjnych oraz kar za ich nieprzestrzeganie (100 zł za każdy dzień zwłoki). Zdaniem SGP wystarczyłoby ograniczyć się tylko do zdefiniowania terminów. Organizacja zwraca też uwagę, że proponując tę zmianę, autorzy projektu powołali się na podobne mechanizmy w *Prawie budowlanym*. Tyle tylko, że w tej ustawie zapisano terminy rzędu 45-60 dni, a nie – jak w *Pgik* – 7-20 dni. Regulacje w obu ustawach są więc nieporównywalne, a kara finansowa niewspółmierna – podkreśla SGP.

Wielkopolski i mazowiecki WINGiK proponują wydłużyć terminy do minimum 10 dni. Co ciekawe, śląski inspektor

postuluje ich skrócenie do 5-15 dni..., ale tylko w przypadku prac obsługiwanych elektronicznie, co ma zachęcić geodetów do tej formy komunikacji z ODGiK-iem.

Związek Powiatów Polskich chce iść jeszcze dalej i zrezygnować również z konkretnych terminów. Jak bowiem twierdzi organizacja, te proponowane przez rząd są nierealne, szczególnie jeśli do starostwa wpłynie na raz kilka większych prac. „Sprawna realizacja zadań wymaga nie tyle nałożenia określonych terminów oraz kar za ich niedotrzymanie, co zapewnienia odpowiednich warunków ich wykonywania – w omawianym przypadku głównie właściwego finansowania. Zważywszy na to, że zadania z zakresu geodezji i kartografii są zadaniami zleconymi z zakresu administracji rządowej, remedium na przedłużające się terminy weryfikacji jest bardzo proste. Mianowicie byłoby nim zwiększenie dotacji ze strony budżetu państwa na rzecz samorządów powiatowych” – argumentuje ZPP.

Na niewystarczające finansowanie zwraca uwagę również Związek Miast Polskich. Organizacja zauważa, że równocześnie z wprowadzeniem rygorystycznych terminów weryfikacji nowelizacja rozszerza ją o kontrolę pracy geodezyjnej pod kątem spójności danych.

Warto w tym miejscu przytoczyć opinię prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. Wylicza on, że jeśli przepisy wszyłyby w życie w proponowanej formie, stolica musiałaby zapłacić aż 26 mln zł kar rocznie, otrzymując z budżetu na prowadzenie PZGiK raptem 1,8 mln zł.

Z rezerwą o proponowanych terminach wypowiada się OZZG. W ocenie

organizacji w praktyce ustawowe terminy będą przerywane przez organy sporządzeniem negatywnego protokołu weryfikacji, po czym, po usunięciu nieprawidłowości przez wykonawcę, operat poddawany będzie powtórnej kontroli, oczywiście z zachowaniem po raz kolejny ustawowych terminów. Dlatego zdaniem OZZG konieczne jest określenie dopuszczalnej liczby weryfikacji – związek proponuje, by odbywała się tylko raz.

● BDOT10k

Organizacje zrzeszające firmy geodezyjne sprzeciwiają się zapisom, które w praktyce sprawią, że aktualizacja bazy danych obiektów topograficznych będzie mogła być realizowana przez pracowników urzędów marszałkowskich. W ocenie Polskiej Geodezji Komercyjnej rejestr ten będą mogły wówczas modyfikować nawet osoby bez jakiegokolwiek doświadczenia czy kierunkowego wykształcenia. Spowoduje to spadek wiarygodności i jakości BDOT10k oraz jej niejednorodność. „Jeśli pozwolimy teraz na stopniowe obniżanie wartości bazy, to w niedalekiej przyszłości staniemy przed faktem jej braku” – wieszczą prezes PGK Robert Rachwał. Z jednej strony zwiększy to koszty aktualizacji BDOT10k oraz doprowadzi do rozrostu administracji publicznej, a z drugiej uderzy w firmy z branży geodezyjno-kartograficznej oraz związany z nimi rynek pracy. Dlatego zdaniem PGK zapisy te nie przyniosą żadnych pozytywnych skutków (do zarzutów tych GGK Waldemar Izdebski odnosi się w wywiadzie na s. 10).

Powyższe argumenty podnoszą również GIG oraz Stowarzyszenie Kartografów Polskich. SKP zwraca też uwagę, że w ustawie warto uregulować status trójwymiarowego modelu zabudowy „wykonanego za dziesiątki milionów złotych bez podstawy prawnej”. Sprawa jest naprawdę poważna, ponieważ w realizację tego produktu zaangażowano ogromne środki finansowe UE – argumentują kartografowie.

● Narady koordynacyjne

Przedstawiciele branży budowlanej i telekomunikacyjnej skupili się natomiast na przepisach dotyczących narad koordynacyjnych. W swoich uwagach podkreślają, że choć kierunek zmian jest dobry, to mimo modyfikacji przepisów wciąż będzie w nich wiele „furtek” spowalniających uzgadnianie projektowanych sieci. Na przykład Polska Izba Inżynierów Budownictwa postuluje, by w wykonywanej nowelizacji wreszcie rozwiązać patologie przy naradach koordynacyjnych dla terenów zamkniętych, w szczególności kolejowych, gdzie obowiązują odrębne reguły

i opłaty. Innym ważnym problemem jest pobieranie przez gestorów opłat za udostępnianie danych o swoich sieciach na potrzeby narad. PIIB chce wprost zakazać w prawie takich praktyk.

Różne opinie budzi wprowadzenie obowiązkowych narad dla przyłączy. PIIB popiera tę zmianę, choć postuluje, by w tym przypadku nie trzeba było przedstawiać projektu na mapie do celów projektowych, tylko na mapie zasadniczej. Z kolei Polska Izba Komunikacji Elektronicznej chce wycofania się z tego zapisu, twierdząc, że znacznie utrudni on realizację inwestycji telekomunikacyjnych oraz zwiększy ich koszt.

● Zmiany w EGİB

W projekcie zaproponowano znaczące ograniczenie zakresu informacji gromadzonych w ewidencji gruntów i budynków, co ma usprawnić prowadzenie i aktualizację tego rejestru. Zapisy te spotkały się jednak z częściową krytyką. Zdaniem SGP usunięcie z EGİB informacji o wpisaniu obiektu do rejestru zabytków oraz objęciu działki formą ochrony przyrody znacząco obniży przydatność tej bazy np. dla inwestorów, uczestników obrotu nieruchomości, organów podatkowych oraz organów odpowiedzialnych za planowanie przestrzenne.

Stowarzyszenie jest też przeciwne wyeliminowaniu z EGİB informacji o budynkach projektowanych oraz w trakcie budowy. Zmniejszy to w istotny sposób przydatność tego rejestru dla celów planistycznych oraz dla statystyki publicznej – argumentuje organizacja. Pomysł ten krytykuje również część WINGiK-ów, którzy twierdzą, że negatywnie wpłynie on na aktualność tego rejestru.

● Kim jest geodeta?

Stowarzyszenie Geodetów Polskich podniosło konieczność zdefiniowania na nowo wykonawcy prac geodezyjnych, tak aby musiał posiadać uprawnienia zawodowe. Proponowane przez SGP brzmienie tej definicji ma na celu wyeliminowanie patologicznych sytuacji wykonywania prac geodezyjnych przez pseudogeodetów nadużywających możliwości podpisywania dokumentacji przez „kierownika prac”.

Z kolei Geodezyjna Izba Gospodarcza chce wpisać do *Pgik* definicję geodety uprawnionego. Jak zauważa organizacja, pojęcie to jest powszechnie używane już od ponad ćwierć wieku, ale nie doczekało się wyjaśnienia w przepisach. Utrudnia to w znacznym stopniu definiowanie zapisów w prawie i w praktycznym wymiarze realizację zamówień publicznych, procesu inwestycyjno-budowlanego

czy funkcjonowanie państwowej służby geodezyjno-kartograficznej.

● Kluczowe problemy nadal aktualne

Część przedstawicieli branży geodezyjnej zwraca uwagę, że projekt nie rozwiązuje jej najbardziej palących problemów, natomiast przywraca część rozwiązań obowiązujących przed kontrowersyjną nowelizacją z 2014 roku. W uwagach można więc znaleźć wiele postulatów dotyczących systemowych zmian w geodezji i kartografii. Bezapelacyjnie najwięcej zgłosiło ich Polskie Towarzystwo Geodezyjne. Chce ono m.in. usunąć z ustawy instytucje: zgłaszania i weryfikacji prac, klauzulowania map czy egzekwowania odpowiedzialności dyscyplinarnej geodetów. Zdaniem PTG przyniesie to wymierne oszczędności finansowe oraz w sposób znaczący skróci procedury.

OZZG przedstawia z kolei długą listę usterek dostrzeżonych w tej nowelizacji: brak jakichkolwiek rozwiązań problemu nieuczciwej konkurencji ze strony urzędników wykonujących prywatnie prace geodezyjne, pozostawienie procedury weryfikacji operatów geodezyjnych, brak określenia szybkiej ścieżki odwoławczej w przypadku odmowy przyjęcia operatu do zasobu czy brak określenia stopnia odpowiedzialności weryfikatora za przyjmowane dane oraz materiały do zasobu. Związek uważa ponadto, że projekt faworyzuje duże firmy geodezyjne, szczególnie te wykonujące modernizację EGİB, które według przedstawionego projektu są pozbawione obowiązku zgłaszania prac geodezyjnych, uiszczania opłat za materiały PZGiK oraz nie podlegają weryfikacji. Z drugiej strony małe i mikroprzedsiębiorstwa wykonujące najczęściej małoobszarowe opracowania są tym wszystkim wymogom poddawane – zwraca uwagę OZZG.

SGP postuluje natomiast dopisanie do *Pgik* obowiązkowego ubezpieczenia OC dla geodetów oraz wprowadzenie kształcenia ustawicznego, a także powołanie samorządu zawodowego. GGK w rozmowie z GEODETA nie pozostawia jednak wątpliwości – w tym momencie nie ma szans na tak głębokie zmiany.

W dniu zamykania czerwcowego wydania GEODETY do GUGiK wciąż wpływały uwagi do nowelizacji – finalny projekt uwzględniający propozycje zgłoszone w toku konsultacji nie był zatem jeszcze gotowy. Udało nam się natomiast nieoficjalnie dowiedzieć, że autorzy ustawy zdecydowali się zrezygnować z pomysłu karania starostw. Pokazuje to, że w drugiej wersji projektu można się spodziewać więcej tego typu znaczących zmian.

Jerzy Królikowski